



zaprasza na

blask CHRISTIANITATIS

„Akademia Genius loci” – projekt realizowany w Rezerwacie Archeologicznym Genius loci
dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących
z funduszu promocji kultury.



rezerwat archeologiczny
Genius loci

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

prof. dr hab. Tomasz Jasiński

*Historyczne aspekty Christianitatis w początkach
polskiej państwowości.*

Od blisko dwóch wieków historycy polscy starają się ustalić historyczne okoliczności przyjęcia chrześcijaństwa przez państwo Polan. Długo polscy uczeni doszukiwali się genezy chrztu państwa Polan w konieczności zapobieżenia zagrożeniu niemieckiemu (saskiemu) oraz w potrzebie nawiązania kontaktów z ówczesnym "cywilizowanym" światem. Momentem przełomowym w badaniach nad początkami państwa polskiego i genezą chrztu Polski było ukazanie się rozprawy Gerarda Labudy, który wykazał, iż do przyjęcia chrztu nie skłoniło Mieszka I zagrożenie niemieckie, lecz zagrożenie wieleckie, a szczególnie wojna z Wolinianami i wspomagającym ich buntownikiem saskim - Wichmanem¹. Zdaniem Gerarda Labudy Mieszko I, suwerenny władca Polan, potrzebował sojusznika w podboju Pomorza Zachodniego. Wybór padł na księcia czeskiego Bolesława I Srogiego, gdyż pozyskanie go - tak uważał Gerard Labuda - osłabiało Wolinian podwójnie. Po pierwsze, książę ten dysponował doświadczonymi oddziałami zbrojnymi, zwłaszcza konnicą, a po drugie, Czesi często wspierali sojuszników Wolinian, a mianowicie Słowian Połabskich, których większość tworzyła wówczas wspólnotę polityczną zwaną - Wioletami.

Pogląd ten został przez większość historyków zaaprobowany; jednak jeden z najwybitniejszych historyków polskich, Henryk Łowmiański, doszedł do wniosku, że chrzest Mieszka I nie był dobrowolny i był rezultatem podbicia czy może bardziej podporządkowania państwa Mieszka cesarzowi Ottonowi I przez Gerona, margrabiego (prezesa) potężnej Marchii Wschodniej². Ostatnio pogląd ten cieszy się ponownie popularnością wśród polskich badaczy; można wymienić tu nazwiska znanych historyków, jak Jerzy Strzelczyk, Dariusz Sikorski, a ostatnio Tomasz Jurek³.

Jak zatem było naprawdę z tym chrztem Polan?; był on dobrowolny, tj. nastąpił na skutek suwerennej decyzji księcia Polan, czy też był to chrzest pod przymusem, na skutek podporządkowania militarnego i politycznego państwa Polan Rzeszy Niemieckiej. Aby rozwiązać tę kwestię, przyjrzyjmy się wymowie źródeł. Otóż kronikarz Thietmar, biskup merseburski, piszący swoją kronikę w latach 1012-1018, stwierdził m. in.: "*Margrabia Marchii Wschodniej Gero podporządkował zwierzchnictwu cesarza Łużyczan, Słupian, a także Mieszka wraz z jego poddanymi. Książę Herman uczynił trybutariuszami cesarza Żelibora i Mściwoja*"⁴.

¹ G. Labuda, *Studia nad początkami państwa polskiego*, t. I, wydanie drugie poszerzone i uzupełnione, Poznań 1987, s. 69 nn

² Zob. niżej przyp. 9.

³ T. Jurek, O czasie i okolicznościach chrztu Mieszka, *Roczniki Historyczne* 81 (2015), s. 35 nn.

⁴ *Die Chronik des Bischofs Thietmar von Merseburg und ihre Korveier Überarbeitung*, hg. v. R. Holtzmann, Berlin 1935, s. 54: Gero Prientalium marchio Lusizi et Selpuli Miseconem quoque cum sibi subiectis imperiali subdidit dicioni. Herimannus dux Seliburem et Mistui cum suis imperatori tributarios fecit

Tekst wydaje się oczywisty: państwo Polan zostało podporządkowane Rzeszy w wyniku działań Gerona. Gdy przekaz ten poddamy analizie, a zwłaszcza porównaniu ze współczesnymi źródłami, to wówczas jego wymowa nie tylko przestaje być oczywista, ale staje się nad wyraz wątpliwa.

Oddajmy jednak głos źródłom. Okazuje się, że tę błędną relację Thietmara musielibyśmy przyjąć, gdyby nie zachowała się współczesna wydarzeniom *Historia Saksonii* autorstwa Widukinda, mnicha klasztoru benedyktyńskiego z Korbei. Pisał on swoją kronikę w latach 967-968, a następnie kontynuował do roku 973. Jak wykazał Gerard Labuda, cytowana wyżej zapiska Thietmara o Łużyczanach etc. jest niczym innym, jak tylko streszczeniem czterech rozdziałów *Historii Saksonii* (rozdziały 65-68). Dowodzili tego częściowo już Stanisław Zakrzewski, a także Kazimierz Tymieniecki; uczeni ci, a także wspomniany Gerard Labuda, wykazali ponadto, że Thietmar - streszczając te rozdziały - popełnił kilka poważnych błędów⁵. Najbardziej zdumiewa nas fakt, iż Widukind pisze wprawdzie o podboju przez Gerona plemienia Łużyczan, nie wspomina jednak nic o Mieszku i jego poddanych, a także o wspomnianych wcześniej Słupianach: "*Gero zwierchnik [Marchii Wschodniej] najdzielniej pokonał Słowian, którzy zwą się Łużyczanami*"⁶. obrońcy relacji Thietmara bronią jego wersji argumentując, że Thietmar musiał mieć na ten temat jakieś dodatkowe informacje. Brak na to jakiegokolwiek dowodu. Dysponujemy ponadto jeszcze dwoma współczesnymi Widukindowi źródłami. Pierwsze z nich to spisana w 967 r. *Kontynuacja Reginona*. Dzieło to powstało z inspiracji arcybiskupa mogunckiego Wilhelma, syna Ottona I i księżniczki słowiańskiej. Jej autorem był mnich benedyktyński Adalbert, który niecały rok później został arcybiskupem magdeburskim. Utwór ten napisano z okazji koronacji cesarskiej Ottona II za życia Ottona I (*vivente imperatore*). Kronikę tę podarowano z okazji koronacji jednemu z cesarzy. Autor tego utworu stawiał sobie za cel rozpropagowanie chwalebnych wydarzeń i sukcesów Rzeszy za panowania dynastii saskiej. Podbój lub chociażby podporządkowanie władzy cesarskiej państwa Mieszka, jednego z najważniejszych państw tego regionu (wątpiących odsyłam do opinii Ibrahima ibn Jakuba), byłby ozdobą narracji *Kontynuacji*⁷. Otóż owa *Kontynuacja Reginona*, będąca źródłem całkowicie niezależnym od *Kroniki* Widukinda, milczy o państwie

⁵ S. Zakrzewski, Mieszko I jako budowniczy państwa polskiego, Warszawa 1920, s. 61-63; K. Tymieniecki, Pomorze i Polska za pierwszych Piastów, Strażnica Zachodnia 1, 1922, s. 258; G. Labuda, Studia nad początkami państwa polskiego, t. 1, Poznań 1987, s. 5 nn., Thietmar m. in. uczynił z Mściwoja trybutariusza, chociaż według Widukinda był nim tylko Żelibór.

⁶ Widukindi monachi Corbeiensis, *Rerum Gestarum Saxoniarum*, hg. P. Hirsch, Hannoverae 1935, s. 141-142: Gero, preses, Sclavos, qui dicuntur Lusiki, potentissime vicit [...].

⁷ T. Jasiński, Zagadnienie autorstwa Rocznika obcego. Przyczynek do dziejów historiografii niemieckiej X stulecia, *Roczniki Historyczne* 68 (2002), s. 7-25.

Mieszka I i o Słupianach; pod rokiem 963 czytamy tylko: "*U nas także Słowianie, którzy nazywają się Łużyczanami, zostali podporządkowani*"⁸. O podporządkowaniu cesarzowi państwa Polan milczy również *Relacja* Ibrahima ibn Jakuba, powstała w 965 lub 966 r.; podróżnik i kupiec żydowski, który miał okazję rozmawiać z cesarzem Ottonem I, podziwia państwo Mieszka I, a zwłaszcza waleczność jego drużyny⁹. Gdyby dwa czy trzy lata wcześniej państwo to zostało przez Gerona upokorzone i podporządkowane cesarzowi, czy Ibrahim mógłby zachwycać się państwem Mieszka, a zwłaszcza jego drużynnikami, którzy nie potrafili obronić swojego państwa.

Mamy więc przeciwko sobie trzy przekazy współczesne wydarzeniom, *Kronikę* Widukinda, *Kontynuację* Reginona oraz *Relację* Ibrahima ibn Jakuba, z których dwa pierwsze były zainteresowane odnotowywaniem podbojów Ottona i jego poddanych, a które wszystkie trzy zgodnie milczą o jakiegokolwiek zależności Mieszka I od Cesarstwa oraz jeden przekaz Thietmara, napisany pięćdziesiąt lat później i zawierający szereg błędów powstałych przy streszczaniu *Kroniki* Widukinda, który mówi o podporządkowaniu Polski cesarzowi przez Gerona. Jeszcze ważniejsze są jednak argumenty wynikające z ówczesnej sytuacji politycznej. W jakim celu Gero atakowałby lub zmuszałby do podporządkowania cesarzowi Mieszka I, który był naturalnym sojusznikiem Niemiec w walce z Wieleciami¹⁰?

Dochodzimy więc do konkluzji, iż przyjęcie chrztu przez Mieszka I było uwarunkowane dwiema okolicznościami: koniecznością rozprawienia się z Wolinianami i buntownikiem saskim Wichmanem oraz koniecznością likwidacji zagrożenia wieleckiego. Obydwie kwestie były zresztą ze sobą powiązane; Mieszko I dążąc do rozwiązania tych zagrożeń, nawiązał sojusz z Czechami w 965 r. i najpewniej za ich pośrednictwem w tym samym czasie - z Cesarstwem Niemieckim. Za taką chronologią sojuszu polsko-niemieckiego pośrednio przemawia fakt, iż Otto I podzielił w czerwcu w Magdeburgu 965 r. wielką Marchię Wschodnią aż na 6 małych marchii¹¹. Krok ten - wobec zagrożenia wieleckiego - byłby niemożliwy, gdyby cesarz nie był

⁸ Reginonis abbatis Prumiensis Chronicon cum continuatione Treverensi, hg. v. F. Kurze, Scriptorum rerum Germanicarum in usum scholarum, Hannoverae 1890, s. 173: Apud nos quoque Sclavi, qui dicuntur Lusizani, subduntur.

⁹ Relacja Ibrāhīma Ibn Jakūba z podróży do krajów słowiańskich w przekazie al-Bekrīego, wyd. T. Kowalski (Pomniki dziejowe Polski Ser. 2, T. 1), Kraków 1946, s. 50.

¹⁰ T. Jasiński, Historyczny kontekst chrztu Polski, [w:] Wokół Wielkiego Jubileuszu 1050-lecia Chrztu Polski. Artykuły opracowane na podstawie referatów wygłoszonych na sesji "Dwugłos Nauki" w Poznaniu 30 listopada 2016 roku. Teksty recenzowane pod kierunkiem prof. dr. hab. inż. R. Słowińskiego, Polska Akademia Nauk, Oddział w Poznaniu, Poznań 2017, s. 56nn.

¹¹ Regesta Imperii II,1 n. 394a: Hoftag nach no 403. – Hier wahrscheinlich Neuordnung der Marken infolge des am 20. Mai erfolgten Todes Geros; dessen Mark wurde in 6 kleinere Grenzgebiete aufgelöst. Zob. też T. Jasiński, Geneza i okoliczności chrztu Mieszka I w 966 r., *Museion Poloniae Maioris. Rocznik naukowy Fundacji Muzeów Wielkopolskich* 2 (2015), [druk: 2016], s. 25-38.

pewien wsparcia ze strony Mieszka I i księcia Bolesława I Srogiego. Można przypuszczać, że ostatecznym celem Mieszka I było nawiązanie sojuszu z Cesarstwem Niemieckim; przyjęcie chrztu za pośrednictwem Czech, które wchodziły w skład Rzeszy Niemieckiej, otwierało Mieszkowi I i jego państwu drogę do całej Europy Zachodniej.

Czy przyjmując chrzest, Mieszko I kierował się jeszcze jakimiś innymi pobudkami niż politycznymi? Niestety nie potrafimy odpowiedzieć na to pytanie? Możemy jednak przypuszczać, że ważną rolę odegrały też względy ideowe i światopoglądowe. Religia chrześcijańska nie była czymś nieznanym w kraju Polan. Na południe od kraju Polan, a także ich nowych nabytków, tj. ziemi łączyckiej i sieradzkiej, rozciągały się dwie wielkie krainy: Śląsk i kraj Wiślan (późniejsza Małopolska). Obydwa kraje jeszcze przed upadkiem państwa wielkomorawskiego, przynajmniej formalnie, zostały schryścianizowane. Po załamaniu się państwa wielkomorawskiego krainy te przeszły pod panowanie czeskie. Całe to terytorium, podobnie jak Czechy, jak Morawy, podlegały biskupstwu w Ratyźbonie, które było sufraganią Salzburga. W 974 r., gdy państwo Polan było już schryścianizowane, Śląsk i kraj Wiślan zostały włączone do nowo powstałych biskupstw państwa czeskiego. Otóż Śląsk podlegał od tego momentu aż do czasu zjazdu gnieźnieńskiego biskupstwu praskiemu, a kraj Wiślan - ołomunieckiemu. Obydwa te biskupstwa stały się sufraganiami arcybiskupstwa mogunckiego.

Tak więc jeszcze przed chrztem Mieszka I, całe państwo Polan na południu graniczyło z terytoriami chrześcijańskimi. Z pewnością niektórzy z kupców przybywających do kraju Polan byli chrześcijanami; także obcy wojowie, np. niektórzy z Normanów, pozostający w służbie księcia Mieszka, także mogli być chrześcijanami. Chrześcijaństwo musiało być dobrze znane w państwie Mieszka. Sam władca też musiał być zainteresowany przyjęciem chrztu ze względów cywilizacyjnych i zapewne ideowych. Cywilizacyjne powody były niezwykle istotne; książę wchodził do rodziny władców chrześcijańskich Europy Zachodniej. Od tego momentu, dzięki przybyciu kapłanów, dysponował możliwością prowadzenia nowoczesnej polityki zagranicznej, a więc mógł pisać listy i słać poselstwa od najbliższych sąsiadów aż po Rzym i krańce zachodniej Europy. Przyjęcie chrztu wymagało od Mieszka podjęcia nowego trybu życia, którego warunki znacznie się różniły od dotychczasowego. Wypadało, aby wraz z małżonką mieszkał w murowanym kamiennym palatium, w dni świąteczne odwiedzał murowany kościół, słuchał - siedząc w specjalnej emporze - Mszy św., ubogaconej niezwykle śpiewem i innymi obrzędami liturgicznymi. To bardzo wyróżniało władcę chrześcijańskiego wśród jego poddanych. Z naczelnika plemiennego Mieszko dzięki przyjęciu chrztu stawał się chrześcijańskim władcą, co oznaczało wzmocnienie władzy, wyniesienie ponad ogół współplemieńców. Władca pogański sprawował władzę z przyzwolenia ogółu, władca

chrześcijański – z woli Bożej. Dostojnicy państwowi i możni byli zobowiązani do dochowania wierności takiemu władcy, podobnie jak niegdyś byli do tego zobowiązani Apostołowie wobec Chrystusa. Religia chrześcijańska cementowała także młode państwo, będące jeszcze zlepkiem plemiennych terytoriów.

Z całą pewnością też względy osobiste, przemyślenia i własne przekonania odegrały ważną rolę. Religia chrześcijańska lepiej niż wierzenia pogańskie tłumaczyła otaczający świat, przynosiła pocieszenie w nieszczęściach i zapowiadała sprawiedliwy Sąd Boży: ukaranie ludzi złych i grzesznych, a wieczną nagrodę dla sprawiedliwych i dobrych. Paganie pozostawali pod głębokim wrażeniem gorliwości religijnej ówczesnych chrześcijan, z których niektórzy nie wahali się oddać życia za wiarę.

Z tych wszystkich powodów Mieszko I z wielką gorliwością rozpoczął przygotowania do przyjęcia chrztu. Wzniósł wspaniałe palatium w grodzie w Poznaniu; wybudował dla siebie, małżonki i możnych niewielką, ale jakże piękną kaplicę. Obydwa budynki, zdobione mozaikami i barwnymi freskami, rzeźbami, relikwiarzami, a zapewne też witrażami, musiały zapierać dech w piersiach poddanym Mieszka. Sam władca stał się przykładnym chrześcijaninem, zachowywał się zgodnie z ówczesnymi kanonami pobożności. Gdy zatruta strzała raniła go w rękę, przesłał odlew srebrnej ręki św. Udalrykowi, co jak czytamy w *Żywocie* tegoż Świętego, uchroniło go od niechybnej śmierci.

Sam chrzest Mieszka I miał miejsce najpewniej w kraju, chociaż całkowicie nie można wykluczyć, iż władca polski dał się ochrzcić w Pradze czy Ratyzbonie, a nawet - jak ostatnio przypuszcza prof. Tomasz Jurek - w Kwedlinburgu czy Magdeburgu. Za Poznaniem, ewentualnie za Ostrowem Lednickim, jako miejscem chrztu przemawia odkrycie przez archeologów w obu ośrodkach pozostałości basenów chrzcielnych. Część uczonych jednak nie zgadza się w tą interpretacją i twierdzi, iż są to pozostałości po budynkach gospodarczych, miejscach mieszania zaprawy wapiennej do budowy katedry. Osobiście wątpię w to, iż miały to być baseny do mieszania zaprawy wapiennej. Ze swojego dzieciństwa doskonale pamiętam posługiwanie się zaprawą wapienną, dołami wapna gaszonego etc., zarówno w przypadku małych wiejskich budów, jak i wznoszenia wielopiętrowych budynków w mieście. Nigdy do tego rodzaju prac nie posługiwano się takimi basenami, a zaprawę wapienną mieszano w wiadrach. W czasie dyskusji w dniu 20 października 2017 roku w Rezerwacie Archeologicznym Genius loci, obecny na spotkaniu ks. rezydent Jan Majchrzak z Pniew, jeszcze lepiej znający ode mnie dawne praktyki budowlane, powiedział, iż basen - taki jakie znamy z Poznania czy Ostrowa Lednickiego - całkowicie nie nadaje się do gaszenia wapna czy mieszania wapiennej zaprawy. Przed spotkaniem rozmawiałem na ten temat też z Panią prof.

Hanną Kóćką-Krenz, która - jak mi opowiedziała - przejrzała wszelkie możliwe źródła ikonograficzne i nie znalazła żadnego przykładu, który potwierdzałby posługiwanie się takimi basenami do mieszania zaprawy etc. Przekonuje mnie też autorytet wybitnego archeologa, Zofii Hilczer-Kurnatowskiej (1932-2013), która około 10 lat temu poddała ponownym badaniom baptysterium w katedrze poznańskiej. Zdaniem tej uczoney zanim zaczęto wznosić - najwcześniej w 968 r. - katedrę poznańską, to wcześniej na jej miejscu, w związku z chrztem Polan, wzniesiono budynek baptysterium, wewnątrz którego znajdował się basen chrzcielny. Uczona ta znalazła resztki tej budowli, w której znajdował się wymieniony basen. Wcześniej wiedziano tylko o istnieniu tego basenu, natomiast nie potrafiono znaleźć śladów budynku. Jest zatem bardzo prawdopodobne, że w Poznaniu zachowały się pozostałości po baptysterium, w którym w 966 r. ochrzczono część Polan.

Poznań stał się też siedzibą pierwszego biskupa polskiego - Jordana. Od lat głoszę tezę, iż do ustanowienia pierwszego biskupstwa polskiego w Poznaniu doszło dzięki pokonaniu w dniu 22 września 967 r. Wolinian i Wichmana, najpewniej gdzieś na Pomorzu Odrzańskim, w pobliżu Wolina. W bitwie tej po stronie polskiej walczyły dwa hufce jazdy czeskiej, które przysłał na pomoc swojemu zięciowi książę czeski, Bolesław Srogi. W starciu tym Wolinianie zostali rozgromieni, a Wichman poniósł śmierć¹². Był to wielki sukces wojenny Mieszka, całkowicie zmieniający położenie militarne Związku Wieleckiego. Zwycięstwo to wywołało wielki entuzjazm cesarza Ottona I i zostało okrzyknięte przez niego przełomowym momentem w zmaganiach ze Słowianami północnej Połabszczyzny¹³. Mieszko I postanowił wykorzystać ten sukces i uzyskał dzięki temu - jak przypuszczam - zgodę cesarza na powstanie w Polsce niezależnego biskupstwa. Wszystko wskazuje na to, iż relację o zwycięstwie Mieszka I nad Wolinianami, a także miecz poległego w bitwie Wichmana, przywiozło do Italii oficjalne polskie poselstwo, które przybyło na koronację cesarską Ottona II w dniu 25 grudnia 967 r.¹⁴ Również inne okoliczności sprzyjały księciu polskiemu; zaraz po uroczystej koronacji w Rzymie Ottona II *vivente imperatore* w dniu 25 grudnia 967 r. (według ówczesnej rachuby czasu był to już rok 968) rozpoczął obrady w Rzymie synod, któremu przewodniczył papież Jan XIII i w którym uczestniczyli zarówno Otto I, jak i jego syn, dopiero co wyniesiony do

¹² Widukindi monachi Corbeiensis, *Rerum gestarum Saxoniarum*, s. 144 nn.

¹³ *Ibid.*, s. 146 n.

¹⁴ T. Jasiński, *Początki organizacji kościelnej w Polsce*, [w:] *Tu się wszystko zaczęło. Rola Poznania w państwie Pierwszych Piastów*. Tekst wykładów wygłoszonych na sympozjum naukowym zorganizowanym przez Oddział Polskiej Akademii Nauk i Wydział Teologiczny UAM w Poznaniu dnia 8 grudnia 2009 roku, red. A. Wójtowicz, Poznań 2010, s. 83-116.

godności cesarskiej Otto II¹⁵. W synodzie tym uczestniczyli liczni dostojnicy kościelni, w tym kilkudziesięciu biskupów; w jednym z dokumentów czytamy, iż było aż 36 biskupów z Italii i z krajów pozaalpejskich¹⁶. Obrady synodu trwały przynajmniej do 2 stycznia 968 r. włącznie. Jak pamiętamy, według kilku zapisek rocznikarskich, pierwsze biskupstwo polskie powstało w 968 r.¹⁷ Gdy przyglądamy się itinerarium papieża Jana XIII i cesarza Ottona I oraz analizujemy papieskie i cesarskie dokumenty tego czasu, to musimy przyznać, iż synod 968 r. był jedynym momentem w tymże roku, kiedy mogło być powołane biskupstwo poznańskie, powstałe właśnie w tym roku. To, że synod z początku 968 r. zajmował się m. in. powoływaniem nowych biskupstw na terenie Słowiańszczyzny Zachodniej świadczy fakt, że 2 stycznia 968 r. w czasie trwania tego synodu, w obecności i na prośbę dwóch cesarzy Ottona I i Ottona II, papież Jan XIII ustanowił biskupstwo miśnieńskie¹⁸. Zdumiewający jest fakt, że biskupstwo to - podobnie jak biskupstwo poznańskie - nie zostało włączone do żadnej metropolii i zostało podporządkowane bezpośrednio Stolicy Apostolskiej. Wszystkie te okoliczności sprawiają, że dokument ten zasługuje na szczególną uwagę badaczy zajmujących się początkami biskupstwa poznańskiego. Do niedawna dokument ten był uznawany za falsyfikat, chociaż już Karl Uhlirz wykazał w 1887 r., a zwłaszcza w 1895 r., że zawiera on w sobie - poza jego zdaniem pewnymi interpolacjami - całą pierwotną bullę Jana XIII z 2 stycznia 968 r. dla biskupstwa miśnieńskiego¹⁹. Niedawno Wojciech Jasiński opowiedział się za autentycznością "wersji nieinterpolowanej (przekazanej przez kopie B i E₁)", co było kwestionowane przez Dariusza Sikorskiego²⁰.

W moim przekonaniu wiele argumentów przemawia za autentycznością tej bulli; na niektóre z nich wskazał już Karl Uhlirz, na inne zwrócił uwagę Wojciech Jasiński. Gdy dwa z tych argumentów obydwu historyków połączymy w jedną całość, wówczas trudno zaprzeczyć

¹⁵ Papsturkunden 896–1046, wyd. H. Zimmermann, t. I, Wien 1984 (dalej cyt.: PU) 185: lectum in synodo Rome habita, asedentibus divis imperatoribus Ottone magno filioque eius equivo.

¹⁶ PU I 185-186.

¹⁷ Zob. bliżej na ten temat niżej s. xxx oraz T. Jasiński, Początki rocznikarstwa w Polsce, [w:] Kościół, kultura, polityka w państwie pierwszych Piastów, pod red. Waldemara Graczyka, Jolanty M. Marszałskiej, Wojciecha Fałkowskiego, Leszka Zygnera, Warszawa-Ciechanów 2016, s. 169-185.

¹⁸ PU †187.

¹⁹ K. Uhlirz, Geschichte des Erzbistums Magdeburg unter den Kaisern aus sächsischem Hause, Magdeburg 1887, s. 153-154; idem, Zur Beurtheilung der Bulle Johannes XIII. für Meissen, Mittheilungen des Instituts für Österreichische Geschichtsforschung 16, 1895, s. 508-518; całościowy przegląd literatury na ten temat w publikacji przytoczonej w poniższym przypisie.

²⁰ W. Jasiński, Bulla Jana XIII dla biskupstwa w Miśni z 2 stycznia 968 roku - falsyfikat czy autentyk? Przyczynek do studiów nad początkami Kościołów miśnieńskiego i poznańskiego, Roczniki Historyczne 79, 2013, s. 7-39; D. A. Sikorski, O rzekomej fundacji biskupstwa z Miśni 2 stycznia 968 roku, ibid. 80, 2014, s. 31-55; W. Jasiński, Jeszcze o autentyczności dokumentu Jana XIII dla biskupstwa miśnieńskiego z 2 stycznia 968 roku, ibid. 80, 2014, s. 71; D. A. Sikorski, Ponownie o autentyczności dokumentu miśnieńskiego z 968 roku (i metodzie w dyplomatyce), Roczniki Historyczne 81, 2015, s. 277-292; W. Jasiński, W odpowiedzi, ibid. 8, 2015, s. 292.

autentyczności przywileju miśnieńskiego. Otóż Karl Uhlirz zwrócił uwagę, że podobieństwo bulli miśnieńskiej do dokumentu dla klasztoru w Hersfeld, też z 2 stycznia 968 r., nie świadczy przeciwko autentyczności dokumentu dla Miśni, lecz wprost przeciwnie jest jej potwierdzeniem. Uczony niemiecki zauważył bowiem, że rzekomy fałszerz miśnieński musiałby udać się do odległego klasztoru w Hersfeld (ponad 300 km) i tam przeprowadzić kwerendę archiwalną "według nowoczesnych standardów". To oczywiście niemożliwe, gdyż "produkując" falsyfikat fałszerze posługiwali się dokumentami miejscowego klasztoru czy biskupstwa. Ale dodajmy drugi argument; otóż z badań Wojciecha Jasińskiego wynika, że dokument miśnieński był bogatszy od dokumentu hersfeldzkiego m. in. o formułę pochodzącą z *Decretales* Pseudo-Izydora, z którego to zbioru niemal nikt nie korzystał w kancelarii papieskiej w tym czasie, z wyjątkiem skrynariusza Stefana. Fałszerz zatem musiałby wiedzieć, że "produkując" dokument skrynariusza Stefana, można dodać tylko fragment z Pseudo-Izydora. To oczywiście niemożliwe, gdyż wiedzę o tym wszystkim nauka posiadała dopiero w II połowie XX w.

Można przypuszczać, że podobny do miśnieńskiego dokument tego samego dnia otrzymało biskupstwo poznańskie, z podobnymi formułami podporządkującymi to biskupstwo bezpośrednio Stolicy Apostolskiej. Bez pisemnego sformułowania tych warunków zagwarantowanie niezależności biskupstwu poznańskiemu od władzy metropolitalnej i bezpośrednie podporządkowanie jego Stolicy Apostolskiej byłoby nie do utrzymania.

Był to ogromny sukces polskiego władcy, któremu udało się obronić niezależność polskiego Kościoła i to w momencie, gdy cesarz powołał w Magdeburgu arcybiskupstwo dla ziem słowiańskich. Czechy - od wielu dziesięcioleci już chrześcijańskie - nie miały własnego biskupstwa i podlegały w tym czasie - jak wyżej wspomiano - niemieckiemu biskupstwu w Ratzbonie. Trzeba ponadto zaznaczyć, iż pierwsze biskupstwo polskie z siedzibą w Poznaniu było podporządkowane bezpośrednio Stolicy Apostolskiej, było niezależne od powstałego też w tym roku arcybiskupstwa magdeburgskiego, "ukochanego dziecka" Ottona I. Zgoda Ottona na niezależność biskupstwa poznańskiego od Magdeburga, świadczy, iż doceniał on rolę Mieszka I i nowo ochrzczonej Polski w stabilizacji wschodnich terenów Rzeszy.